



## Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 11 lipca 2017 roku

Uczestnicy obchodów  
Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa  
dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów  
na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowni Państwo!

Rocznica Krwawej Niedzieli 11 lipca 1943 roku – masowych mordów na Polakach w blisko stu miejscowościach – od dawna była uznawana za dzień upamiętniający wszystkie ofiary czystki etnicznej na Kresach Południowo-Wschodnich. Dzisiaj po raz pierwszy obchodzimy ją oficjalnie jako ustanowione przez Sejm święto państwowe: Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej.

Ojczyzna nigdy nie zapomni o swoich wiernych obywatelach, zamordowanych jedynie za to, że byli Polakami. Jako Prezydent Rzeczypospolitej w imieniu państwa i narodu polskiego pochylam dzisiaj głowę na znak hołdu dla ich męczeństwa. Głęboko wierzę, że niepodległa Polska odtąd już zawsze będzie z najwyższą czcią wspominać naszych poległych Rodaków.

Śmierć dziesiątków tysięcy ludzi – mężczyzn i kobiet, dzieci i starców – nierzadko zadana w bestialski sposób, mimo upływu ponad 70 lat nadal przeraża ogromem okrucieństwa. Rzeź wołyńska pozostaje wciąż bolesną raną w naszej polskiej pamięci, tym bardziej, że bardzo długo była przemilczana i nieobecna. W czasach komunizmu prawdę o niej przechowywali ocaleni i ich rodziny. Po przełomie 1989 roku wolno i z oporami wchodziła ona do debaty publicznej.

Dzisiaj jednak świętujemy zwycięstwo pamięci. Żadna wspólnota nie może bowiem wyprzeć ze swojej świadomości nawet najbardziej dramatycznych przeżyć; również takich, do których nie chce się wracać myślami. Musimy mieć odwagę stawić czoła tym wspomnieniom. Musimy włączyć prawdę o rzezi wołyńskiej do naszej narodowej historii. Musimy znać losy ofiar i czcić ich pamięć. Musimy to zrobić dla nich, bo jesteśmy im to winni. Ale musimy to zrobić też dla nas samych – po to, abyśmy mogli iść dalej, niosąc ciężar tego doświadczenia, a zarazem wiedzy, mądrości i nauki na przyszłość, która z niego wynika.

Tragedia wołyńska wydarzyła się, bo zabrakło Rzeczypospolitej. Państwo polskie – podzielone przez dwa totalitarne imperia: hitlerowskie Niemcy i Rosję sowiecką – nie było w stanie skutecznie chronić swoich obywateli. Dlatego pamięć o tej ludobójczej zbrodni jest wezwaniem do budowania silnej Polski. Tylko własne suwerenne państwo może zapewnić bezpieczeństwo naszemu narodowi. Tylko w wolnym kraju Polacy mogą w pełni rozwijać swój potencjał, zapewnić pomyślność sobie i następnym pokoleniom.

Doświadczenie rzezi wołyńskiej każe nam również budować przyszłość na prawdzie – i w naszym polskim domu, i w stosunkach zewnętrznych. Fałsz ani zapomnienie nie pomagają zapewnić dobrego jutra, lecz odwrotnie: podważają jego podstawy. To, co wypierane, draży pamięć, podsyca obawy, osłabia wolę i zaburza świadomość – dzieje się tak zarówno w psychice jednostek, jak też zbiorowości. Dlatego warunkiem pomyślności i sukcesu jest poznanie, przyjęcie i pogodzenie się z prawdą, choćby najtrudniejszą.

Dotyczy to również relacji polsko-ukraińskich. Dramat wołyński był tym straszniejszy, że rozegrał się wśród ludzi sobie bliskich. Podzielił miasteczka, wsie, rodziny. Ale prawda o tym, co wydarzyło się na Wołyniu, nie jest zagrożeniem dla więzi łączących nas, Polaków i Ukraińców. Nie przeczy ona temu, że potrzebujemy siebie nawzajem; że potrzebujemy naszej wspólnej woli, aby oba państwa były silne, a narody bezpieczne.

I razem też potrzebujemy prawdy o Wołyniu – właśnie po to, aby nic podobnego już nigdy się nie powtórzyło. Dlatego uważam, że przyjęcie prawdy o Wołyniu nie podważa, lecz wzmacnia naszą przyjaźń i współpracę. Prawda o tej ogromnej krzywdzie jest potrzebna, aby nasze relacje opierały się na mocnych podstawach i wzajemnym zaufaniu.

Zdaję sobie sprawę, że ta perspektywa wielu osobom może wydawać się wyzwaniem. Ale jestem też przekonany o konieczności podjęcia go. Bo Wołyń to nie tylko kwestia winy za dawne zbrodnie. Wołyń to nie tylko historia, lecz przede wszystkim klucz do polskiej i ukraińskiej przyszłości, do naszej wspólnej wolności i pomyślności jutro i pojutrze. Tożsamość zbiorowości nie może być budowana na krzywdzie innych. I dlatego musimy pamiętać o popełnionym tam ludobójstwie, musimy czcić ofiary, a jednocześnie musimy wyciągać razem wnioski na przyszłość. Jeśli tak się stanie, męczeńska śmierć naszych Rodaków nie pozostanie daremna.

Two handwritten signatures in blue ink. The signature on the left is more angular and geometric, while the one on the right is more fluid and cursive.